

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NA WULKANIE

Cała Europa ugina się pod ciężarem kryzysu gospodarczego. Niema ani jednego kraju, który byłby wyjątkiem; tylko w Hiszpanji, przeżywającej swe miodowe miesiące republiki i wolności, nie odczuwa się jeszcze — być może — w takim stopniu tego, ciężaru, co w innych państwach.

Jeżeli natężenie kryzysu mierzyć stanem bezrobocia, to kryzys osiągnął już nieznany w dziejach szczyt. Kilka cyfr: W Niemczech jest bezmała 5 milionów bezrobotnych i liczba ta wciąż rośnie, w małej Austrii — 300 tysięcy; nawet we Francji, która w okresie powojennym prawie nie знаła bezrobocia i stanowiła teren masowej imigracji sił roboczych, jest już 675 tys. bezrobotnych.

Zaostrzającemu się kryzysowi ekonomicznemu towarzyszą wstrząsy polityczne. Niemcy i Austria są podmianowane przez faszystów, rwą się do władzy. Tam, gdzie faszystom sprawuje władzę, musi on jej bronić całą siłą gwałtu i ucisku; udaje się to jeszcze we Włoszech i w Jugosławji, mniej powodzenia ma na Węgrzech, gdzie dojrzewa przewrót; w półfaszystowskiej Rumunji i Grecji sytuacja jest mętna, rządy są chwiejne i niepewne jutra; jak jest w Polsce — wiadomo; jedyna oaza demokracji politycznej, Czechosłowacja, utrzyma się, rzecz jasna, o tyle, o ile faszystom sąsiadów dozna klęski. Wogóle cała Europa środkowo - południowa przedstawia dziś jeden wielki „Kocioł bałkański”, gdzie wprawdzie nie tak łatwo o wybuch wojny jak na Bałkanach przedwojennych, ale gdzie napięcie stosunków sąsiedzkich i zaognienie walk wewnętrznych świadczy, ile materiału palnego mieści się w tej środkowo - południowej Europie.

Tylko w państwach starej demokracji kryzys gospodarczy nie wyrodził się jeszcze w kryzys polityczny. Któż jednak poręczy za przyszłość, jeżeli kryzys gospodarczy przeciągnie się długo i z takimi wynikami jak dotychczas?

Gdybyż tylko Europa przechodziła kryzys! Ale (wedle oświadczenia premiera rządu belgijskiego) najcięższym kryzysem nawiedzona są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które doniedawna chełpiły się swoim „prosperity” (dobrobyt), a gdzie obecnie jest 6 1/2 milionów bezrobotnych.

W Ameryce Południowej bezustanne rewolucje w poszczególnej republiki odzwierciedlają niestający kryzys rynku światowego.

W Australji rząd przed miesiącami zmuszony był ogłosić niewypłacalność.

W Azji wre wojna regularna między Japonją i Chinami, a szeptem dyplomatycznym w Genewie towarzyszy huk armat w Mandżurji. Powód: Japonja ma... za mało ziemi dla swej ludności. Innymi słowy: wojnę prowadzi imperjalizm japoński.

Współczesny kryzys gospodarczy jest kryzysem ustroju kapitalistycznego, o czym świadczy najlepiej powszechność tego kryzysu w skali światowej.

Wspomnieliśmy wyżej o zagrożeniu demokracji Zachodu w razie przeciągnięcia się kryzysu ekonomicznego. Czy są widoki opanowania kryzysu środkami kapitalistycznymi?

Niech za odpowiedź służy fakt wprowadzenia ceł ochronnych w Anglii. Na cały szereg artykułów przemysłowych i przedmiotów zbytku Izba Gmin o przytłaczającej większości konserwatywnej nałożyła cło w wysokości 50%, a nawet 100% wartości. Jestto prawdziwa rewolucja ekonomiczna. Anglja zrywa ostatecznie z liberalizmem, tworząc łącznie z dominjami i kolonjami zamknięte w

Wczoraj zeznawali w procesie brzeskim rektor Marchlewski, ks. Panaś, prof. Głabiński, Wł. Seyda, sen. Kulerski, prof. Stroński
Sprawozdanie szczegółowe znajdziecie na str. 2 „Robotnika”

Wybory w Przemysłu

O g. 12 w pol. ogłoszone zostały wczoraj pierwsze dane urzędowe ze 176 obwodów

Dane te przedstawiały się następująco:

Lista Nr. 1 — 38,593 głosy,
Lista Nr. 4 — 8,526 głosów,
Lista Nr. 7 — 21,747 głosów,
Lista Nr. 11 — 18,850 głosów,

Lista Nr. 14 — 4,066 głosów,
Lista Nr. 11 — to Ukraincy, lista Nr. 14 — to sjonisiści t. zw. galicyjscy.

O g. 18 po południu otrzymaliśmy cyfry półurzędowe z 258 obwodów na 400.

Lista Nr. 1 — 63,218 głosów,
Lista Nr. 4 — 11,015 głosów,
Lista Nr. 7 — 29,775 głosów,

Lista Nr. 11 — 29,952 głosów,
Lista Nr. 14 — 4,614 głosów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności cyfr ostatecznych jeszcze niema, ale „półurzędowo” wiedzą już napewno, że „Jedynka” otrzyma z powrotem 4 mandaty.

Jak to wytłumaczyć? niech odgadną nasi czytelnicy.

Strajk w przemyśle naftowym nie zażegnany

(Od naszego korespondenta).

Przez cały ubiegły tydzień toczyły się we Lwowie układy między Izłą Pracodawców Naftowych a przedstawicielami Klasowych Związków Zawodowych.

Jak wiadomo, robotnicy wysunęli żądania: wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy w przemyśle naftowym i przywrócenia wysokości płac z lipca b. r.

Przemysłowcy kategorycznie przeciwstawili się żądaniu skrócenia czasu pra-

cy. Zgodzili się tylko na podwyższenie obecnych płac o 2 1/2% z tem, że następnę zniżki wskaźnika drożyznianego nie będą potrącać z płac.

Przedstawiciele związków zawodowych nie mogli przyjąć takiego załatwienia sprawy; domagając się podwyższenia płac o 10%, co by wynosiło jeszcze o 1 1/2% mniej, niż płace z lipca b. r. Wobec tego, że ani jedna, ani druga

strona nie poszła na dalsze ustępstwa, obrady przerwano, celem porozumienia się: przedstawiciele związków z ogółem robotników w przemyśle naftowym, a przemysłowców — z ogółem swoich mododawców. Następną konferencja odbędzie się w dn. 2 grudnia.

Z ramienia związków klasowych, w obradach uczestniczyli tow. tow.: Stańczyk, Topinek, Haluch i Bocian.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Spór o kompetencje „Komisji Ankietowej”

„Petit Parisien” donosi, iż komisja, która z ramienia Ligi Narodów wyjeżdżająca do Dalekiego Wschodu, nosić będzie nazwę „Komisji ankietowej dla zbadania sytuacji na miejscu”. Nazwa ta jest kompromisem między stanowiskiem japońskim i chińskim. Według opinji Japończyków zadaniem komisji powinno być zbadanie sytuacji nie tylko w Mandżurji, ale także w całym Chinach. Według zdania Chińczyków komisja powinna ograniczyć się tylko do zbadania wypadków w Mandżurji, nie zajmując się pozatem żadnymi innymi sprawami. Na-

zwa komisji umożliwiła rozszerzenie w praktyce kompetencji komisji stosownie do okoliczności. Komisja składać się będzie z trzech głównych członków: Francuza, Anglika i Amerykanina. W skład komisji wejdą także Chińczyk i Japończyk, jako doradcy, oraz liczni eksperci.

Komisja pracować będzie na Dalekim Wschodzie 3 do 4 miesięcy. Co się tyczy kwestji ewakuacji północnej Mandżurji, stanowiska stron są bardzo rozbieżne. Chińczycy żądają, aby Liga Narodów oznaczyła ściśle termin ewakuacji zanim komisja podejmie swe prace.

Japończycy natomiast, opierając się na uchwałę Rady Ligi z dn. 30 ub. m., twierdzą, iż Liga Narodów nic nie mówi o ewentualnym terminie ewakuacji. Poza tą najważniejszą kością niezgody między Japonją i Chinami istnieje jeszcze kilka spornych spraw. Np. Japończycy chcą, aby komisja ankietowa Ligi Narodów nie posiadała żadnych uprawnień natury wojskowej. Komisja ma ograniczyć się wyłącznie do zbadania sprawy, czy władze chińskie są w stanie zabezpieczyć życie i mienie obywateli japońskich w Mandżurji.

Z terenu walk w Mandżurji

Do Mukdenu przybył pociąg sanitarny japoński, przywożąc z terenu wojny 19 zabitych i przeszło 80 rannych. Na

dworcu oczekiwały tłumy, okazujące gwałtowną rozpacz.

Walc Japończycy stracili 89 zabitych i 155 rannych.

Walka o utrzymanie dotychczasowych płac robotników niemieckich

Od dłuższego czasu prowadzą wielcy przemysłowcy w Niemczech akcję, zmierzającą do obniżenia płac robotniczych. Akcja ta napotyka, oczywiście, na zdecydowany opór związków klasowych.

Ostatnio wybuchł na tem tle zatarg w górnictwie niemieckim. Rokowania, prowadzone pomiędzy przemysłowcami a związkami nie doprowadziły do niczego, gdyż przedstawiciele robotników nie zgodzili się na obniżenie godowych płac górników.

Ujemny wynik rokowań wywołał wśród górników wielkie poruszenie.

Wczoraj rozpoczęły się w Dortmundzie rokowania przed sędzią rozjemczym Naogół panuje przekonanie, że sprawę zatargu rozstrzygnie Rząd zapomocą rozporządzenia doraźnego (Notverordnung) i obniży górnikom płace o dalsze 4 — 6%.

Możliwe, że w odpowiedzi na obniżkę płac zostanie proklamowany strajk.

W niektórych portach niemieckich po rozbiciu się rokowań wybuchł strajk. W Duisburg - Ruhrort strajk objął cały port. Liczba strajkujących wynosi przeszło 3 tysiące. Strajkujący zamierzają nie podejmować pracy, dopóki nie zostaną uwzględnione ich żądania w sprawie płac. Prawdopodobnie strajk obejmie również inne nadreńskie porty. Strajk ma przebieg spokojny, do żadnych zaburzeń nie doszło.

sobie imperjum. Oznacza to wojnę go spodarczą z innymi państwami, które oznaki mamy już w postaci podwyższenia ceł na towary angielskie w Stanach Zjednoczonych, we Francji i t. d. Oznacza wzrost bezrobocia w Europie, podrożenie życia w Anglii.

Oto jak największe mocarstwo kapitalistyczne „leczy” największą chorobę czasu!

Jeżeli Anglja kapitalistyczna ta-

kich chwytą się środków, to czyż może być mowa o przewycięzeniu, czy choćby złagodzeniu, kryzysu ekonomicznego przez kapitalizm?! Zamiast walki z kryzysem mamy tu do czynienia z powiększaniem kryzysu, z wpędzaniem go na tak zawrotne wyżyny, skąd może tylko runąć, grzebiąc pod sobą swych sprawców. A poza Anglją żadne inne państwo kapitalistyczne, żaden inny rząd burżu-

azyjny, nie ujawnił inicjatywy ani zdolności do walki z kryzysem.

Kryzys gospodarczy maszeruje w szybkim tempie naprzód, siejąc dookoła przerażającą nędzę i zdziczenie. A jednocześnie wydaje się na zbroń 140 miliardów franków rocznie! Czyż nie żyjemy na wulkanie?

J. M. B.

C. K. W.

W czwartek, 26 listopada, o godz. 4-ej po poł. w Klubie PPS. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie CKW. P.P.S.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Dnia 30 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie protesty w sprawie wyborów w okręgu święciańskim.

RADA NACZELNA STR. NARODOWEGO

W sobotę i niedzielę odbyła się Rada Naczelna Str. Narodowego. Powzięła ona szereg uchwał.

Str. Narodowe pozostaje na stanowisku

bezwzględnej opozycji

w stosunku do systemu rządzenia. W stosunku do

sprawy żydowskiej

zajmuje postawę wyraźnie antysemitką, za swój cel polityczny uważa osiągnięcie Rządu Narodowego, widocznie Rządu o charakterze partyjnym obozu narodowo-demokratycznego.

Tow. Paul-Boncour

Wbrew „sensacyjnym rewelacjom” różnych agencji telegraficznych, tow. Paul-Boncour bynajmniej nie wystąpił z francuskiej partji socjalistycznej, wystąpił tylko z frakcji socjalistycznej Izby posłów, ponieważ... przeszedł do Senatu.

„Sensacja” powstała z tego względu, że tow. Paul - Boncour w liście, zawierającym o przyjęciu mandatu senackiego, poddał zarazem krytykę taktykę frakcji poselskiej socjalistów francuskich.

Zgon Ludwika Loucheur'a

W niedzielę po południu zmarł w Paryżu L. Loucheur, znany polityk francuski, przywódca umiarkowanego odłamu radykałów.

Po straszliwej katastrofie górniczej w Anglii

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o straszliwej katastrofie górniczej w kopalni angielskiej Bentley. Tysiąc górników zostało odciętych od świata.

Liczba zabitych ofiar katastrofy wzrosła wczoraj do 42. 7 rannych górników walczą ze śmiercią. Ekspedycje ratownicze złożone z górników dały dowód niezwykle bohaterstwa poświęcenia, pracując z narażeniem życia nad odgrzebaniem swych kolegów.

Groźba strajku kolejarzy w Stanach Zjedn.

W St. Zjednoczonych grozi wybuch strajku kolejowego. Rokowania między związkami kolejarzy a prezydentem północnych linii kolejowych, rozbiły się. Śladem kolei północnych poszły inne towarzystwa kolejowe, które ogłosiły wszędzie 10%-wą obniżkę płac kolejarzy. Związki kolejarskie, które żądają zatrzymania płac na dotychczasowym poziomie, naradzają się obecnie nad sytuacją. Nie jest wykluczony wybuch strajku.

25-ty dzień procesu brzeskiego

Jednym z najbardziej dramatycznych momentów sprawy brzeskiej było przesłuchiwanie p. Władysława Seydy, byłego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, usuniętego z tego stanowiska przed trzema laty. Stał przed Sądem Okręgowym, były najwyższy dostojnik w sądownictwie, pierwszy sędzia Rzplitej, który, chociaż „emerytowany”, w dykasterji sądowej zajmuje jednak pewne stanowisko.

Dla Sądu był to tylko „świadek” Władysław Seyda. „Czy świadek, jak świadek...” — padał kilka razy zwrot z ust p. prezesa Hermanowskiego, nie osobowo, w trzeciej osobie. A przecież ten poprostu „świadek”, widocznie wzruszony i przejęty, zeznawał o wydarzeniach olbrzymiej wagi, w których najjaskrawiej uwidoczniły się cechy znamienne regimie „pomajowego”, mówił o tem, jak się zmagał — jako Prezes Sądu Najwyższego — z Rządem i ministrem sprawiedliwości w obronie niezawisłości sędziowskiej, w obronie prawa i Konstytucji.

Przypomniała się smutna sprawa mianowania p. Cara generalnym Komisarzem wyborczym w 1927 roku

wbrew dwukrotnie powtarzanej uchwałie gremjum prezesów Sądu Najwyższego, sprawa nieogłaszania uchwały, unieważniającej znany dekret prasowy, i sprawa uchylenia nieusuwalności sędziów.

P. Seyda odczytał część swego listu do p. Meysztowicza w którym zaklinał go na interes Państwa, aby bronił niezawisłości Sądu. Skutek był ten, że pierwotny projekt, znoszący nieusuwalność sędziów niższych sądów, uzupełniono punktem, zawieszającym tę nieusuwalność i w stosunku do Sądów Wyższych. Wkrótce sam p. Seyda przeniesiony był w stan spoczynku....

Wczoraj dla Sądu był p. Władysław Seyda tylko świadkiem, do którego mówi się w trzeciej osobie.

Długie zeznanie składał ks. Panaś, b. kapelan Legionów, przyjaciel polityczny p. Witosa. Świadek ten bardzo ostro, nieltłociwie rozprawił się z pretendentami do nazwy jedyne, prawowitego „obozu legionistów”, który wyrodził się dziś w spółkę, rozdzielając trafiki i koncesje monopolowe.

Widmo Brześcia znowu zjawiało się, kiedy ks. Panaś opowiadał o roli tow. Libermana w procesie legionistów w Marmarosze Szigeth. Tow. Liberman był wtedy opiekunem legionistów, starał się o to, aby więźni z „kuchni brzeskiej” (według określenia tow. Pragiera) przeniesieni zostali na ludzką kuchnię, dla świadka wystarczyło o pozwolenie na odprawianie mszy świętej, budził ducha więźniów, pouczał ich, że, broniąc się, powinni pamiętać o sprawie i interesach całego narodu, a nie o własnej tylko części, potępiał tych, którzy, jak pewien kapitan Górecki, wysyłałi dziełczynne depecze do cesarza austriackiego.

Wyras „prowokator” był na indeksie cenzury w ciągu całego trwania tego procesu. Kosztował on tow. Dubois 50 złotych, a kilka dzienników zapłaciło za użycie go w stosunku do niektórych świadków oskarżenia — konfiskatą znacznie kosztowniejszą. Wczoraj wyraz ten poniekąd otrzymał immunitet sądowy, w ciekawej dyskusji, która wywiązała się pod koniec zeznań ks. Panasia między świad-

kiem, sędzią Rykaczewskim a obroną. Chodziło o to, czy na miano „prowokatora” zasługuje ten, kto pobudza do czynów przestępczych, aby później stosować represje, czy ten, kto sam popełnia zbrodnię, aby ją później, w poczuciu własnej bezkarności, zwalić na kogo innego, czy też znowu, kto namawia do zbrodni i organizuje ją, aby potem oddać w ręce władz domniemych sprawców przeproszenia. Dyskusja właściwie nie doprowadziła do ścisłego określenia „prowokacji”.

W toku sprawy tej, zdaje się, wszystkie te trzy rodzaje prowokacji były reprezentowane.

Co za olbrzymia rozpiętość tego procesu! W sobotę zeznawali chłopci białoruscy, którzy ledwie mówić umieli po polsku i z wszystkich miesięcy roku tylko trzy umieli wymienić — a wczoraj stawali przed sądem b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Marchlewski, b. minister profesor Głabiński, profesor Stroński.

Rozprawa wczorajsza wyglądała też miejscami na akademicką dysputę o prawie konstytucyjnym i o ustro-

jach demokratyczno - parlamentarnych. Ta dysputa nie była jednak oderwana od życia. Owszem, przykłady z praktyki życia państwowego w Polsce i zagranicą służyły za podstawę tej dysputy i przytaczane były w wielkiej liczbie. Porównanie wypadło nie na korzyść dzisiejszej praktyki polskiego życia politycznego i praktyk systemu „sanacyjnego”.

Jeżeli dobrze zrozumieliśmy p. prokuratora Grabowskiego, który zabiera również głos w dyspacie, to poseł, według niego, nie ma prawa do niczego poza murami parlamentu, powinien być bardziej ograniczony, niż przeciętny obywatel, który nie został zaszczycony wyborem na posła.

W toku tej dysputy padło kilka określeń obecnego stanu rzeczy w Polsce: żadnego systemu niema (prof. Głabiński), rewolucja permanentna (ks. Panaś), zamach chroniczny, próba zachowania form konstytucyjnych wbrew duchowi Konstytucji (prez. Seyda), wieczny niepokój wskutek braku podstaw prawnych (prof. Stroński).

js.

Ruch ludowy, Legjony, prawo Zeznania pp. Marchlewskiego, ks. Panasia i Głabińskiego

CO ZEZAŁ REKTOR MARCHLEWSKI?

Pierwszy zeznaje b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, 61-letni prof. Marchlewski. Adw. Urbanowicz zapytuje, czy prof. Marchlewski dawno należy do „Piasta”.

św.: Do „Piasta” należę od czasu przewrotu majowego.

Adw.: Czy świadek był członkiem władz „Piasta” lub też czy brał udział w pracach parlamentu?

św.: Byłem senatorem.

Adw.: Czy świadek brał udział w kongresie „Piasta” w Krakowie w czerwcu 1930 r.?

św.: Tak jest.

Na zapytanie obrony świadek opowiada o nastrojach, panujących na kongresie, o przemówieniach, rezolucji. Powiada, iż przemówienia zmierzały w kierunku organizowania stronnictwa, wiele mówiono o konieczności przestrzegania praworządności i pouczania ludzi o konieczności przestrzegania prawa.

Adw.: Czy były przemówienia o konieczności usunięcia Rządu siłą?

św.: Nie.

Adw.: Czy jest rzeczą możliwą, ażeby zmarły sen. Średniawski mówił, że w Polsce bez bratobójczych walk nie obejdzie się?

św.: To jest także absolutnie niemożliwe. Sen. Średniawski był człowiekiem bardzo łagodnym i szukał zawsze dróg porozumienia.

Adw.: Czy wśród członków stronnictwa były wskazywane jakieś widoczne sposoby wyjścia z sytuacji?

św.: Tylko przez zdobycie większości podczas wyborów.

Adw.: Jaką drogą można było — według zdania członków „Piasta” — usunąć istniejącą dyktaturę?

św.: Drogą uzyskania dostatecznie silnych wpływów na politykę państwową w wyniku uczciwych wyborów.

Adw.: Czy możliwa jest rzeczą, aby świadek nie wiedział, że w Str. „Piast” przygotowywana jest akcja zamachowa?

św.: Absolutnie mowy być nie może o jakimś zamachu, planowanym przez „Piasta”.

Dalej świadek opowiada o roli Witosa i Kiernika. Posła Witosa pierwszy raz świadek poznał w czasie wojny z bolszewikami. Wywnioskował, że stoi on całkowiec na stanowisku dobra Państwa. Najzupełniej niemożliwą jest rzeczą, żeby p. Kiernik podejrzewał o czyny wyrotowe. Chłopa nie można poruszać wezwaniami rewolucyjnymi.

Po wypadkach majowych — powiada dalej świadek — doszedłem do przekonania, że zużywa się energię na rzeczy nieproduktywne, wówczas, gdy grozi nam kolosalne niebezpieczeństwo zewnętrzne, że zzewnątrz grozi nam łamanie kości wszystkim, nie wyłączając p. Ślawka. Doszedłem do wniosku, że moje miejsce jest w stronnictwie ludowym: wówczas wstąpiłem do stronnictwa.

Adw.: Czy p. Kiernik był w przedmówku kongresu „Piasta”?

św.: Nie pamiętam.

Adw.: W czym świadek dopatrywał się możliwości zamachu stanu?

św.: Pierwszą rzeczą jest sprawa najścia oficerów na Sejm. Nie może mi

się jeszcze dziś pomieścić w głowie, aby wszyscy oficerowie akurat wówczas w gmachu sejmowym zatłoczyli swą korespondencję. Ja swe młode lata spędziłem w Anglii, gdzie pojęcie praworządności stoi bardzo wysoko. Gdy zestawiałem fakt wejścia oficerów do Sejmu w warunkami parlamentaryzmu angielskiego, doszedłem do wniosku, że to nie jest bez kozery. Drugi przykład, to zwolnienie Sejmu i Senatu i potem zamykanie sesji przed nosem. To były fakty, które w mem pojęciu praworządności musiałem zakwalifikować, jako bezprawie.

Adw.: Czy świadek nie słyszał o obawach zamachu na konstytucję, ustrój istniejący?

św.: Z tych choćby faktów można było wnioskować, że zanoszą się na zamach siła.

Dalej świadek stwierdza, że „Centrolew” działał jedynie pod hasłem obrony konstytucji, w obawie, że stać się może coś, co grozi praworządności.

ZEZNAANIA KSIĘDZA PANASIA

Gdy przed stołem sędziowskim staje ks. Panaś, dawny kapelan legionowy, zainteresowanie sali wzrasta jeszcze więcej.

Na zapytanie obrony, czy świadek oddawał prace w ruchu ludowym, ks. Panaś, odpowiada, że „chyba od dzieci”. W domu rodziców ks. Panasia bywał często ks. Stojałowski; wtedy dojeżdżał w młodym chłopcu postanowienie poświęcenia wszystkich sił sprawie ludowej.

W dobie wojny ks. Panaś był przedtym kapelanem Legionów, później superiorem, w wojsku Polskiej Niepodległości — dziekanem wojskowym. Ideowo był związany z Legionami całą duszą. Po wystąpieniu ze służby czynnej w wojsku świadek stanął w szeregach P. S. L. „Piasta”.

ROLA „PIASTA”

Na zapytanie adw. Urbanowicza ks. Panaś opisuje rolę wychowawczą PSL „Piasta”. Starsze pokolenie włościan b. Galicji wierzyło szczerze, że wszystko dobre w życiu zawdzięcza Austrii i cesarzowi austriackiemu. Dopiero wielka praca ks. Stojałowskiego dokonała pierwszego wyłomu w tym murze uprzedzeń i legend; chłopcy zaczęli czuć się Polakami i obywatelami. Tuż obok kroczył wysiłek Wysłoucha i Stępińskiego. P. S. L. „Piast” — to bezpośredni dalszy ciąg tej samej pracy dziełowej.

Ks. Panaś przypomina chwilę, gdy ks. kardynał Puzyna rzucił kłótwę na ks. Stojałowskiego:

„Gdy służyłem do mszy świętej, dobiegłem się, że rzucono kłótwę na ks. Stojałowskiego; kłótwą tą wywarła na chłopów przynajmniej wrażenie; można, że ks. kardynał, który tę kłótwę rzucił, postąpił nie jak następca apostoła, ale jak zastępca swych kuzynów — Radziwiłłów i Badenich”.

P. S. L. „Piast” dokończył w b. zaborze austriackim dzieła unarodowienia ludu wiejskiego. Synowie chłopcy wstępowali do drużyn Bartoszewych; stronnictwo popierało energicznie politykę niepodległościową. Lud wiejski uczestniczył czynnie w obronie niepodległości Państwa Polskiego; znane są powszech-

nie fakty udziału mas włościańskich w obronie Lwowa, w odparciu najazdu bolszewickiego, znaną jest ogromna rola Witosa, jako premiera Rządu Obrony Narodowej w r. 1920.

PO ROKU 1926.

Rewolucja majowa — mówi dalej ks. Panaś — odbywała się pod hasłem: „precz z chłamek Witosem!” Musiałoby to zrazić masy chłopskie. W pierwszej chwili nie było jednak bardzo ostrych nastrojów opozycyjnych. Chłopi zostali brutalnie odsunięci od wpływu na politykę państwową. Sądziłem, że każda rewolucja jest zła. Ale czekali. Najfatalniejszym było to, że rewolucja majowa stała się jakas

„rewolucja w permanencji”, rewolucja niezakończoną wciąż trwającą. Pojęcia „rewolucji” i „prawa” są w świadomości chłopskiej pojęciami sprzecznymi.

Adw. Urbanowicz: co ksiądz rozumie pod formułą „rewolucja w permanencji”?

św.: — rozumiem przez to, że stan rewolucyjny istnieje właściwie nieustannie, bo funkcjonariusze państwowi nie przestrzegają prawa obowiązującego przeciwnie, dokonywują szeregu aktów bezprawia.

PRZYKŁADY.

Ks. Panaś opowiada ta przedziwną doprawdy historję w Samborze, datującą się z r. 1928; starosta zwolnił z więzienia notorycznego złodzieja, który podczas kampanji wyborczej rozbił systematycznie wiecie opozycyjne. Gdy go piętnowano publicznie jako włamywacza, policja stawała w jego obronie. Czy to nie jest w istocie „stan rewolucyjny”, „stan poza prawem”?

POLITYKA „PIASTA”.

Adw. Urbanowicz: jaką była „pomajowa” polityka „Piasta”?

św.: — prezes Witos i całe stronnictwo stanęło na stanowisku że nie należy przedłużać stanu bezprawnego że trzeba „legalizować” zamach stanu. Stronnictwo sądziło, że trzeba, by ci co siłą wzięli władzę pokazali, jak umieją i czy umieją rządzić.

Ja osobiście miałem odrazu pogląd zdecydowanie negatywny. Znałem tych ludzi; byli to ludzie przeważnie niefrontowi, niektórzy nawet zasłużeni, ale nie nadający się do prowadzenia gospodarki państwowej. W masach chłopskich natomiast rozgoryczenie było bardzo duże; trzeba je było nieraz hamować.

NAPADY NA WIECE.

Ks. Panaś opisuje dalej napady bojówek „sanacyjnych” na wiece P. S. L. „Piasta”. W Grudniu bojówka wdarła się na salę pod osłoną policji na świądka rzucono granat trujący; świadek stwierdził w swym zeznaniu policyjnym, że przywódca bojówki przybył na wiec w towarzystwie komisarza policji.

P. S. L. „Piast” nawoływał nieustannie tylko do obrony prawa. Zarzuty, jakoby ś. p. Średniawski mógł wzywać do walk bratobójczych, są pozbawione nawet cienia prawdopodobieństwa. „Piast” liczył na czyste wybory bez fałszerstw.

WIEC W PODEGRODZIU

Adw. Urbanowicz: czy Witos lub Ki-

ernik nawoływali kiedykolwiek do akcji zamachowej?

św.: nie podobnego; wyrazem naszych dążeń była uchwała Kongresu Krakowskiego, domagająca się przywrócenia prawa.

Adw. Urbanowicz: czy ksiądz był na wiecu w Podegrodziu?

św.: — tak; p. Kernik mówił o potrzebie obrony Konstytucji i o potrzebie powrotu na drogę prawa.

Adw.: pewien posterunkowy zeznał, że była to mowa podburzająca?

św.: — nie podobnego nie było ani w mowie p. Kiernika, ani w żadnej innej. Na wiecu tym przewodniczył dzisiejszy poseł B. B. p. Potoczek, on też odczytał rezolucję.

SPRAWA UKRAIŃSKA.

Ks. Panaś wykazuje następnie cały nonsens oskarżenia, jakoby akcja „Centrolewu” pozostawała w jakimkolwiek związku z akcją t. zw. sabotażową w Małopolsce Wschodniej. Świadek uważa, że nieumiejna i odruchowa polityka obozu „sanacyjnego” w stosunku do Ukraińców zastrzyła niezmiernie stosunki polsko - ukraińskie. Świadek opisuje metody walki z Towarzystwem Szkoły Ludowej w Małopolsce Wschodniej, dopóki nie była ona w rękach „sanacji”.

ODZNACZENIA WOJSKOWE.

Adw. Nowodworski: czy ksiądz miał jakie odznaczenia wojskowe?

św.: — tak, zwróciłem je podczas pogrzebu ofiar rewolucji majowej.

Ks. Panaś stwierdza wreszcie, że t. zw. pacyfikacja przyniosła ogromne szkody Państwu Polskiemu.

LEGJONY I „SANACJA”.

Adw. Graliński: czy obóz legionowy z r. 1914 to jest to samo, co obecny obóz rządzący?

św.: — to jest niebo i ziemia; legionści, walcząc o Polskę, nie myśleli wcale o dążeniu do władzy. Byli i tacy... w oddziale wywiadowczym I Brygady, do którego należał i p. Kostek - Biernicki, ale przecie to nie byli legionści frontowi. Któż zresztą nie zna występów tego oddziału wywiadowczego? W dzisiejszym Związku Legionistów brak większości ogromnej legionistów prawdziwych; legionści prawdziwi nie szukają dla siebie ani korzyści, ani koncesji.

Adw. Graliński: a jaki miał przydomek w Legionach p. Kostek - Biernicki?

św.: — „Wieszateli”.

HERMAN LIBERMAN.

Adw. Honigwill: czy ksiądz znał pos. Libermana?

św.: — tak; gdy po bitwie pod Rarańczą dostaliśmy się do niewoli i mieliśmy być postawieni przed sądem dożywotnim, pierwszy przybył do nas dr. Liberman i wszczął energiczną akcję o polepszenie naszego losu. Byliśmy traktowani, jako jeńcy wojenni IV kategorii; karmiono nas chlebem, wodą i burakami; dr. Liberman wywalczył dla nas polepszenie warunków więziennych, opiekował się nami wszystkimi, wdzierał się prawie przemocą do cel, każdemu niósł pomoc. Później przyszedł proces w Marmarosze Szigeth. Było kilka wypadków załamania się

Kilku ludzi zaczęło „sypać” kolegów. Jeden z nich jest dziś generałem. Liberman dołożył wszelkich starań, by te hańbiące zeznania mogły być zmienione. Gdy przed samym procesem odbywała się narada co do taktyki obronczej, pewna grupa chciała trzymać się taktyki nie przyznawania się do niczego i przeczenia wszystkiemu; Liberman oświadczył wtedy, że byłaby to metoda fałszywa; nie można myśleć o obronie własnej, lecz o potrzebach powstającego Państwa Polskiego. Pod moralnym wpływem właśnie Libermana wszyscy zastosowali się do tej zasady. Dr. Liberman bronił nas podczas procesu przed bezprawiami władz obozowych, władz węgierskich.

Na zapytanie obrony ks. Panaś stwierdza, że podczas procesu pp. dzisiejszy gen. Górecki i Zaóórski, zagubiony dziś bez wieści, wysłali do cesarza austriackiego depecze dziękczynną z powodu przerwania procesu, depecze o treści hołdowniczej. I Liberman, i wszyscy inni oskarżeni postępek ten potępili surowo.

Tow. Dubois: Czy więźniowie w Marmaraz Szigeth pod względem moralnym tak samo byli traktowani jak więźniowie w... bo że kuchnia była podobna, to już wiemy.

PRZEZ: Uchylam to pytanie. JESZCZE O „REWOLUCJI W PERMANENCJI”.

Prok. Grabowski: Wice zdaniem księdza, rewolucja majowa jest chroniczna, trwa w dalszym ciągu?

św.: Tak; widzę to w tem, że prawo jest wciąż łamane.

Prok.: W jaki sposób Kongres krakowski miał być środkiem obrony przed rewolucją?

św.: Jako silne skuwienie stronnictwa był on wyrazem woli narodu, dążącej do nowych uczciwych wyborów, do walki parlamentarnej w granicach prawa.

Prok.: Cóż mogła poradzić rezolucja na rewolucję?

św.: Przecie są jeszcze ludzie w obozie rządzącym, którzy mają rozum, którzy są jednak Polakami i myślą o Państwie; myślnano, że wrócą oni do opamietania.

Prok. Grabowski zapytuje w końcu ks. Panasia o treść jego przemówienia na Kongresie krakowskim. Świadek nawoływał do organizacii bo kupa piasku nigdy się nie obroni. Do walki czynnej świadek nie nawoływał, bo toby się sprzeciwiało jego zasadom.

Sędzia Rykaczewski w szeregu pytań pragnie, by ks. Panaś wyjaśnił, co nazywa prowokacją ze strony policji w stosunku do aktów sabotażu w Małopolsce Wschodniej.

Ks. Panaś przytacza dwa przykłady: komendant „Strzelca” w Bereźnicy, pozostający w ścisłym kontakcie z komendantem policji, podcinał słupy telegraficzne; policjant Lewandowski chodził od chaty do chaty w pewnej wsi, uprzedzając gospodarzy, by nie szli na wiec „Piasta”, bo Ukraińcy „będą palić domy”.

Adw. Szurlej wnosi, by obydwa fakty zostały wpisane do protokołu; wyjaśniają one dostatecznie, co świadek rozumie pod słowem „prowokacja”.

(DALSZY CIĄG NA STRONIE 2-EJ.)

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

ZEZNANIA PROF. ST. GŁĄBIŃSKIEGO

Trzeci z kolei zeznaje senator Stanisław Głabiński, prof. Uniwersytetu i jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego.

Na zapytanie adw. Szurleja, skąd powstało słowo „Centrolew” i idea stworzenia takiej grupy, prof. Głabiński odpowiada:

— Skąd powstało słowo „Centrolew” — trudno dziś odpowiedzieć. Zdaje się, że istniało ono od początku Sejmu w niepodległej Polsce.

Od początku istnienia Sejmu ani prawica, ani lewica nie posiadały większości. Decydowało centrum, którego najpoważniejszym czynnikiem był „Piaś”. Nasuwało się pytanie, jak stworzyć większość stałą, któraby miała zdecydowany i konsekwentny program rządzenia. Rozmawiałem o tem w r. 1919 z ówczesnym Naczelnikiem Państwa — J. Piłsudskim, który oświadczył, że widzi możliwość stworzenia takiego Rządu z porozumienia się lewicy i środka. Czy marsz. Piłsudski użył wówczas słowa: „centrolew” — nie pamiętam.

Arw.: Czy sabotaż ukraiński ma jakiś związek z „Centrolewem”?

Św.: Niema między temi sprawami najmniejszego związku. Sprawa t. zw. ukraińska jest sprawą dawną. Dawniej Ukraińcy nazywali się Rusinami, stronnictwo ich nosiło nazwę „Narodowodem. str. ruskie”. Już po roku 1848 Ukraińcy starali się wyodrębnić Galicję Wschodnią.

Dalej świadek opowiada, że istniały również już wówczas akty sabotażu, strajki rolne, akty gwałtu przeciw osadnictwu.

Ze obecnie stosunki się zaostrzyły — to przyczyniła się do tego polityka Rządu. Rządy obecne zniszczyły organizacje narodowe polskie, ponieważ przeważali w nich endecy. Świadek mówi obszernie o uniemożliwianiu pracy tych organizacji, które — według jego zdania — przyczyniły się do porozumienia między Polakami a Ukraińcami.

— Ja jestem prezesem Organizacji Narodowej w Małopolsce Wschodniej. Jednak nie jestem w możności zwołać zebrania Zarządu Głównego, gdyż agenci policyjni zapisują nazwiska tych, którzy przychodzą na zebranie. Wobec tego zebrania nie zwołuje.

Dziś stosunki w Małopolsce Wsch. są takie, że wielu osadników ucieka. W polityce Rządu niema określonej linii postępowania co do Małop. Wschodniej. Nic więc dziwnego, że nadzieje Ukraińców stale się zwiększają, a ponieważ z zagranicy płyną pieniądze na wzmocnienie ruchu narodowego Ukraińców, więc chcą oni dojść do samodzielności drogą legalną lub też nielegalną.

Arw.: Czy pan, mówiąc o polityce Rządu, przyczyniającej się do zaostrzenia stosunków w Małopolsce Wschodniej, miał na myśli rządy obecne, czy też i przedmijowe?

Św.: Głównie obecne. Dawne były w innej sytuacji, bo nawet nie miały funduszy na jakakolwiek ingerencję w sprawach Małopolki.

Arw.: Więc jaka jest zasadnicza różnica między dawnymi Rządami a obecnymi?

Św.: Tamte Rządy nie przeszkadzały. Arw.: Czy polskość na kresach cofa się?

Św.: To są rzeczy znane. Polskość, niestety, cofa się. Ale akcja „Centrolewu” nie ma żadnego związku z tą sprawą.

Arw.: Czy akcja „Centrolewu” nie ma jakiegoś podobieństwa do zamachu 1922 r.?

Św.: Zamach na Narutowicza?

Arw.: Tak.

Św.: Zamach na Narutowicza był czynnikiem najzupełniej indywidualnym człowieka, który coś w siebie wmurował. Ja byłem z prez. Narutowiczem na najlepszej stopie. O zamachu na niego z ramienia mego stronnictwa mowy być nie mogło.

Po wyborze prez. Narutowicza zwrócił się on do mnie z zapytaniem, dlaczego nie byliśmy obecni na przysiedzie. Wy tłumaczyłem, że ponieważ został wybrany niepolską większością, więc na przysiedzie nie byliśmy obecni. Taka była zresztą uchwała naszego stronnictwa. Wówczas prez. Narutowicz oświadczył, że usunie się, jeśli uważamy, że to może przeszkadzać utworzeniu się większości.

Arw.: Jeden ze świadków powiedział, że u nas jest „rewolucja w permanencji”. Niech pan powie, czy to jest słuszne?

O SYSTEMIE RZĄDZENIA.

Św.: To jest również i moje zdanie. Twierdzą, że zamach w Polsce nie skończył się. Istnieje ciągle atmosfera zamachu, stosunki są nieustalone, niewiadomo do czego zmierza się w Polsce. Sądzę, że opanować władzę w Polsce — to jeszcze za mało dla tych, co dziś rządzą. Stosunki w Polsce są bardzo płynne. Już raz było mówione tutaj o książce prof. Barthelemy'ego; świadek to o opirze zebranych na temat rządów w Polsce. Prof. Barthelemy nazywa nasz system” rządzenia „Piłsudskizmem”.

Jest to — według jego zdania — coś pośredniego między bolszewizmem a faszyzmem. Ja twierdzę, że u nas niema systemu, jest jeszcze stan płynny. Rząd jest wyrazem woli jednego człowieka. Rząd, we właściwym tego słowa znaczeniu, nie poczuwa się do tego, żeby rządzić samodzielnie.

W r. 1926 rozmawiałem z ówczesnym premierem p. Bartlem. Tematem naszej rozmowy była sprawa dania pełnomocnictw Rządowi do końca 1927 roku. P. Bartel chciał, żebyśmy zgodzili się na danie pełnomocnictw do zmiany ordynacji wyborczej. Zapytałem wówczas, na jakich zasadach oprze się polityka Rządu, gdyż chcieliśmy wiedzieć, jaki to będzie Rząd. Wówczas p. Bartel odpowiedział: „My nie prowadzimy polityki, Rząd nie prowadzi. To należy do marsz. Piłsudskiego. My jesteśmy do tego, żeby pracować”.

To nie jest system. Mamy Prezydenta, który to toleruje, ale mamy i ministra spraw wojskowych.

To, co dziś jest, jest stanem walki między Parlamentem a Rządem i częściowo Prezydentem. Dam przykład. Sejm uchwalił ustawę o czystości wyborów, która przewidywała kary za nadużycia. Istnieje ustawa, która mówi, że Prezydent ma prawo dekretowania „w razie nagłej konieczności”. Zaraz po zamknięciu sesji Prezydent dekretem kasuje to, co Sejm uchwalił, wbrew wyraźnej woli Sejmu znosi kary.

W listopadzie 1926 r. ukazał się dekret Prezydenta o karach za głoszenie

nieprawdziwych wiadomości i za zniewagę władzy. Sejm zniósł to rozporządzenie, uważając, że ustawy istniejące dostatecznie bronią godności władzy. Ledwie Sejm się rozszedł, drugie rozporządzenie ponawia poprzednie i stosuje drakońskie kary.

Na mocy tego rozporządzenia ulega karze do 5 lat i grzywnie ten „kto ubliża czci lub powadze Prezydenta” nawet w jego nieobecności.

W państwach monarchicznych przed wojną nawet dla obrazy majestatu wymagane było obrażenie publicznie. U nas nikt Prezydentowi nie ubliżał, nie było koniecznością wydawania tego rozporządzenia.

I tak jest ciągle.

OBEKNA „WIĘKSZOŚĆ”.

Dziś Rząd ma większość, ale nie jest to istotną większością, bo doszła ona do Sejmu nie zawsze w sposób prawidłowy.

P. min. Kozłowski powiedział, że „czy wygramy wybory, czy nie, to także będziemy rządzili”.

W 1924 r. wszystkie stronnictwa zgodziły się, że trzeba ustalić w ordynacji wyborczej, jak uniknąć ewent. nadużyć. Akta wyborcze niezwłocznie po głosowaniu muszą być odsyłane do Komisji Okręgowej. Dziś to wcale nie jest przestrzegane. Takie wybory, jak obecne, są nieważne. Oczywiście, głos w tej sprawie ma Sąd Najwyższy.

Zrobiłem w tej sprawie zarzut min. Carowi na komisji senackiej. Odpowiedział mi, że jest okólnik w tej sprawie. Ale przecież nie może okólnik być sprzeczny z ustawą.

To są przykłady, że ciągle jesteśmy w stanie płynnym. Ciągłe jest atmosfera zamachu, stan chroniczny. Zamachy mogą zdarzyć się wszędzie, ale powinien zamknąć się okres zamachowy i powinno się rządzić według prawa.

Dalej ser. Głabiński stwierdza, że zapytywanie Prezydenta o zgodę na wybór marszałka Sejmu, jak zrobił to p. Świątalski, jest niezgodne z konstytucją.

Str. Narodowe przed ostatnimi wyborami nie urządziło we Lwowie ani jednego zebrania, bo nie chcieli, żeby bojówki „sanacji” mogły napadać. Podaje kilka faktów rozbicia zebrania, poczem opowiada o włamaniu do jego willi.

O BOWIAZKI POSŁÓW.

Arw. Szurlej: Czy może być przestępstwem, jeżeli posłowie informują wyborców o swoich poglądach na sprawy państwowe?

Św.: Jest to prosty obowiązek poselski.

Prof. Głabiński opisuje następnie szczerze historię stosunku do Sejmu różnych Rządów „pomajowych”.

Arw. Urbanowicz: Czy było przekonanie, że nastroje opozycyjne w społeczeństwie mogą skłonić Rząd do ustąpienia?

Św.: Bezpośrednio po zamachu majowym, zamach ten miał dość dużą stopniowo popularność w pewnych kręgach społecznych. Działo się to dlatego, że przed 1926 r. stosunki były nieszczerłe, nie było w parlamencie większości, zdolnej do wyłonienia Rządu, koalicji były tylko źródłem niezadowolonia. To wszystko nie podobało się społeczeństwu. Gdyby wybory rozpisano bezpo-

średnio po zamachu wybory sądzę nie wypadłyby na korzyść ówczesnej opozycji, raczej na korzyść stronnictwa rządowego i stronnictwa Rząd „pomajowy” popierających. Później stosunki zmieniły się. Uważaliśmy, że nowe wybory mają dać większość, o którą oprze się Rząd.

Arw.: Czy znane są panu profesorem okoliczności, w jakich wydany był okólnik Generalnego Komisarza Wyborczego, dopuszczający jawne głosowanie podczas wyborów do Sejmu i Senatu?

Św.: O, tak, ale to jest niewłaściwe.

Arw.: A czy zna pan profesor orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie?

Św.: Nie znam. Nie przypominam sobie.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Arw. Nowodworski: Czy klub Narodowy usprawiedliwił Rząd za przekroczenie budżetowych 8 milionów zł.?

Św.: Pozycja 8 milj. złotych była wyraźnie dlatego kwestionowana, gdyż Prezydium Rady Ministrów zamiast 4 wydało 12 milionów złotych, czyli o 8 milionów więcej. Było oczywiście i bezsporne, że miliony te zostały na cele wyborcze przez Rząd dla rządowego stronnictwa. Stanowisko Stronnictwa Narodowego było szersze, chodziło bowiem o 560 milionów złotych przekroczeń budżetowych. Prosiłbym Rząd o wyjaśnienia. Premier Bartel obiecywał wyjaśnić, żądać wyjaśnień to był nasz obowiązek.

Arw.: Czy zamknięcia rachunkowe były przedstawiane Sejmowi?

Św.: Tak. Wprawdzie początkowo w pierwszych latach istnienia parlamentu, zamknięcia rachunkowe nie były przedkładane, jednak od r. 1923 zamknięcia takie rządy przedkładały. Zamknięcia za rok 1927/28 dały wiele powodów do zarzutów. Dawniej wydatki były mniejsze, niż sumy preliminowane. Dopiero w r. 1928 zaszedł jaskrawo przeciwny wypadek.

Arw.: Czy przekroczenia zostały zatwierdzone?

Św.: Tak, w roku 1931 większość rządu zatwierdziła wydatki pozabudżetowe.

Arw.: Czy była rozprawa w tej materii później?

Św.: Nie.

Arw.: Czy jest to w porządku?

Św.: Uważam, że nie. Jest wszak Trybunał Stanu. Jest orzeczenie. Trybunał tutaj ma coś do powiedzenia.

Następnie świadek odpowiada o akcji „sanatorów” w Towarzystwie Szkoły Ludowej.

WBREW USTAWIE.

Arw.: Czy pamięta pan mianowanie Generalnego Komisarza Wyborczego w r. 1928?

Św.: Tak, wbrew ustawie został mianowany p. Car.

Arw.: Jaki wbrew ustawie?

Św.: Poprostu — p. Car nie był jednym z trzech kandydatów, wybranych przez zebranie prezesów Sądu Najwyższego. P. Car nominacja tę przyjął.

Arw.: Czy postanowienia wydane liczyły się z większością parlamentu?

Św.: Rząd nawet w stosunku do większości idącej mu na rękę, nie wykazuje szacunku.

Arw.: Jeżeli minister, który nazajutrz po wyrażeniu mu wotum nieufności został ponownie ministrem, czy jest to zgodne z Konstytucją?

Św.: Nie jest to zgodne z duchem Konstytucji. Minister wczoraj obalony, jeżeli dzisiaj został ponownie mianowany ministrem, dziś wcale nie zasługuje sobie na zaufanie.

„WESOŁE BUDŻETY”.

Arw. Jarosz: Czy w Komisji budżetowej stawiane były zarzuty ministrom a zwłaszcza b. ministrom spraw wojskowych?

Św.: My wszyscy, którzy byliśmy ministrami, mamy żal do Rządu, że nie przeprowadził dochodzenia w związku z postawionymi zarzutami.

Rząd miał obowiązek przeprowadzić śledztwo. Skoro złodzieje są ministrami, obowiązkiem państwa i prokuratora (zwraca się w stronę prok. Grabowskiego) jest uczynić wszystko, aby dać świadectwo prawdziwe, czy ta Polska jest krajem, gdzie rządzą ministrowie złodzieje, czy też, że jest to oszczerstwo.

Arw.: Czy Sejm zabierał w tej sprawie głos?

Św.: Tak.

INTERPELACJE.

Arw. Czernicki: Czy Rząd ma obowiązek udzielania odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Św.: — Rząd z zasady na interpelacje nie odpowiada.

Arw. Czy to jest łamanie Konstytucji.

Św.: To jest niestosowanie się do Konstytucji.

„CENTROLEW” I STR. NARODOWE.

Prok. Grabowski: Co wspólnego łączycie z „Centrolewem” Stronnictwo Narodowe?

Św.: Stronnictwo Narodowe nie współdziałało z „Centrolewem”. My wobec Rządu zajmujemy stanowisko zasadniczo inne, niż stronnictwa „Centrolewu”.

Prok.: Czy Stron. Narod. chciało legalnie obalić Rząd?

Św.: W r. 1928 byliśmy tak słabi, iż o obaleniu Rządu mowy być nie mogło. Mogliśmy najwyżej podać rękę temu, którzy Rząd chcieli obalić.

Prok.: Czy istniała koncepcja wspólnego z Centrolewem obalenia Rządu?

Św.: Jeżeli „Centrolew” głosował będzie przeciwko Rządowi, my przyłączamy swoje głosy do tych, co głosują przeciwko Rządowi.

Prok.: Czy ze strony „Centrolewu” były propozycje, aby Stron. Nar. udzieliło poparcia „Centrolewowi”?

Św.: Do mnie nie, może do p. Rybarskiego. Myśmy te sprawy między sobą omawiali. Większość Klubu była zdania, że trzeba trzymać się ściśle ram naszego programu.

Prok.: Więc panowie dążyli do obalenia Rządu?

Św.: Powiedziałem. Podamy rękę każdemu, kto do obalenia Rządu dąży.

Prok.: A temu, kto nielegalnie.

Św.: O tem nie myślimy.

Prok.: Czy pojęcie „zamach parlamentarny” jest pana koncepcją, i co oznacza?

Św.: Atmosfera zamachu jest parlamentarna. Nie wiemy, czego Rząd chce.

Arw. Jarosz: Czy pan widzi w uchwałach kongresu krakowskiego coś, coby było nielegalnym, coś co groziło zamachem?

Św.: Nie, skądże.

Arw. Berenson: Chciałbym postawić kropkę nad „i”, zrobić to, czego pan prokurator nie zrobił. Czy panowie nie poszli z „Centrolewem”, gdyż była nadzieja zamachu stanu?

Św.: Nie.

O POS. WITOSIE.

Po przerwie adw. Szurlej pyta w dalszym ciągu prof. Głabińskiego.

Arw. Szurlej: Czy w pracy politycznej stykał się pan z posłem Witosem?

Św.: Prezesa Witos a znam od 25 lat. Witos był tym, który umożliwił uchwalenie rewolucyjnej uchwały, wyprzedającej się za całkowitą niezawisłością polityczną Polski i stawiającej zagadnienie Polski, jako zagadnienie międzynarodowe. Uchwała ta była skierowana przeciwko monarchii austriackiej i była aktem kolośalnej odwagi cywilnej.

W Sejmie polskim odbywałem z nim wielokrotnie konferencje, celem których było stworzenie większości w parlamencie dla wyłonienia Rządu. W r. 1920, kiedy utworzyliśmy Radę Obrony Narodowej Państwa i Rząd Obrony Narodowej, na propozycję Piłsudskiego, ówczesnego naczelnika państwa, wybrał mi Witos premierem gabinetu.

Następnie zeznawali pp. Wł. Seyda, b. prezes Sądu Najwyższego, sen. Kulerski i pos. Stróński. Zeznania ich podamy jutro.

Zagadnienie dyktatury

Na marginesie procesu brzeskiego

Podczas zeznań p. prof. K. Bartla p. wiceprokurator Rauze zaprzagnął wyjaśnić w sposób miarodajny, czy w Polsce istnieje dyktatura. By ułatwić tę pracę „Naprzód” ogłosił krótkie zestawienie e-nuncjacji urzędowych, poświęconych o-nej materii. Przytaczamy to zestawienie o-nej „Naprzodem” dosłownie, chociaż w- nieco odmiennym układzie. Red.

PYTANIE I ODPOWIEDZ.

Prok. Rauze: Czy w Polsce istnieje od roku 1926 dyktatura?

Prof. Bartel: Ja siebie nie uważałem za dyktatora.

Prok. Rauze: Czyli, że ci, co twierdzą, że w Polsce jest dyktatura, kłamia.

OPINJA P. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

„Jeżeli, czegośbym zresztą w tym wypadku życzył, miał być prezesem gabinetu, to oświadczać publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmielił mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fałdaniami ja sobie nie życzę”.

WYWIAD P. T. DNO OKA.

„Zadecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze zaniechać wszelkiej współpracy z Sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby okrojona nowa prawa w Polsce”.

WYWIAD Z DN. 1 LIPCA 1928 ROKU.

„Skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów...”

Wywiad z dn. 16 listopada 1930 roku.

OPINJE P. KAZIMIERZA BARTLA.

„Ale ponieważ jestem człowiekiem karnym, więc usłuchałem rozkazu marszałka Piłsudskiego...”

Oświadczenie b. premiera do dziennikarzy.

„Pyta pan o sytuację, odnoszącą się do rzeczywistości rzeczywistej? Otóż ktokolwiek chce się do tej rzeczywistości zaliczyć, kto chce się w niej poruszać, działać i tworzyć, ten musi wiedzieć i znać, że czynnikiem decydującym siła przeznaczeń dziejowych, siła faktów, jest p. marszałek Piłsudski...”

P. K. Bartel w „J. K. C.” z dn. 14-go grudnia 1929 roku.

OPINJA P. POS. B. B. ST. MACKIEWICZA.

„Czy tylko dyktatura? Nam jest potrzebna dynastia. Musi ją powołać Piłsudski, raz, bo stworzył państwo, dwa, bo obalił Konstytucję...”

Artykuł „Słowa” z 28 sierpnia 1928 r.

„OPINJA”... USTAWY KONSTYTUCYJNEJ.

„ART. 2: Władza zwierzchnia w Rze-

czypospolitej Polskiej należy do Narodu Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy”.

„ART. 26: „Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów umotywowanem orędziem...”

„ART. 45: Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów...”

OPINJA P. WICE-PROKURATORA RAUZEGO.

„Ci, co twierdzą, że w Polsce jest dyktatura, kłamia...”

OPINJA A. THIERSA, PIERWSZEGO PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ.

„Państwa placą za okresy dyktatur albo utratą suwerenności, albo pomniejszeniem granic, albo latami anarchii we wewnętrznej...”

Z listów do przyjaciół („Le courrier de Mr. Thiers”, wyd. Payot).

W środę, dnia 25-go listopada 1931 r., jako w dniu imienin

ś. p.

Katarzyny ŁAŚKOWSKIEJ

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy w kościele św. Trójcy (na Solcu) o godz. 7 i pół rano — o czym zawiadamia

Syn i Synowa.

Zarząd i Rada Nadzorcza Stowarzyszenia „Kolonja Lecznicza Dziecięca Im. D-ra Med. Rektora Józefa Brudzińskiego, przy źródle w Busku”.

zawiadamia, że zgodnie z art. 30, 31 i 32 statutu, w dn. 7 grudnia r. b. o godz. 17-iej w 1-ym terminie a o godz. 18 w drugim i ostatecznym terminie, w Warszawie, w lokalu Ogóln. Państw. Związku Kas Chorych, ul. Nowy Świat 23, IV p., odbędzie się Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu Waln. Zgrom. z 6-7 VI 1931 r.

2) Sprawozdanie Zarządu.

3) Preliminarz na 1932 r.

4) Komunikaty i wolne wnioski.

Instytucje i organizacje, będące Członkami Stowarzyszenia, prozono są o wysłanie na Zgromadzenie upoważnionych przedstawicieli.

23.XI 1931 r. ZARZĄD.

Powrót ekspedycji polarnej Wegenera



Ekspedycja grenlandzka prof. Wegenera, która przebywała kilka lat w kraju wiecznych lodów, powróciła obecnie

po tragicznej śmierci Wegenera do ojczyzny.

Pamięci Mikołaja Hankiewicza i Rafała Bubera

Uroczysta akademja we Lwowie

(Od własnego korespondenta).

Lwów, poniedziałek.

Wczoraj odbyła się w sali Teatru Rozmaitości uroczysta akademja, poświęcona pamięci Mikołaja Hankiewicza i Rafała Bubera. Słowo wstępne powiedział tow. M. Niedziałkowski, powitany owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

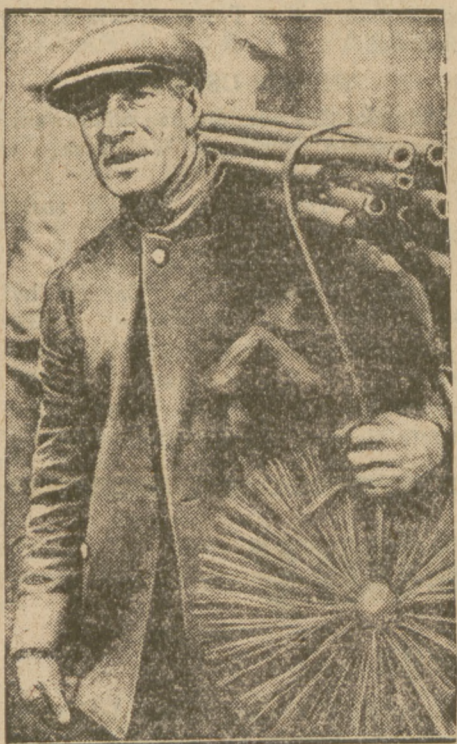
Tow. Niedziałkowski scharakteryzował kilkoma rzutami postać Rafała Bubera, niezmordowanego nigdy opiekuna i obrońcy każdej krzywdy ludzkiej, każdej ludzkiej troski, omówił następnie rolę historyczną Miko-

łaja Hankiewicza, „strażnika niezłomnego pojednania” Polaków i Ukraińców, pojednania, które będzie dokonane „w cieniu chorągwi czerwonej”. Tow. Niedziałkowski przypomniał następnie odzew myśli i serca obu Zmarłych na sprawę brzeską i rozwinął myśl przewodnią swego znanego artykułu o „braterstwie ławy oskarżonych”.

P. Miedzińska ślicznie zadeklamała wiersze Broniewskiego („Pionerom”), Słobodnickiej („Praca”) i Whitmana („Trumno, wędrujesz”); kwartet smyczkowy i doskonały chór robotniczy zakończyły program akademji.

Wśród obecnych byli przedstawiciele Ukraińskiej Socjalnej Demokracji, tow. tow. Lew Hankiewicz i Kwasiński.

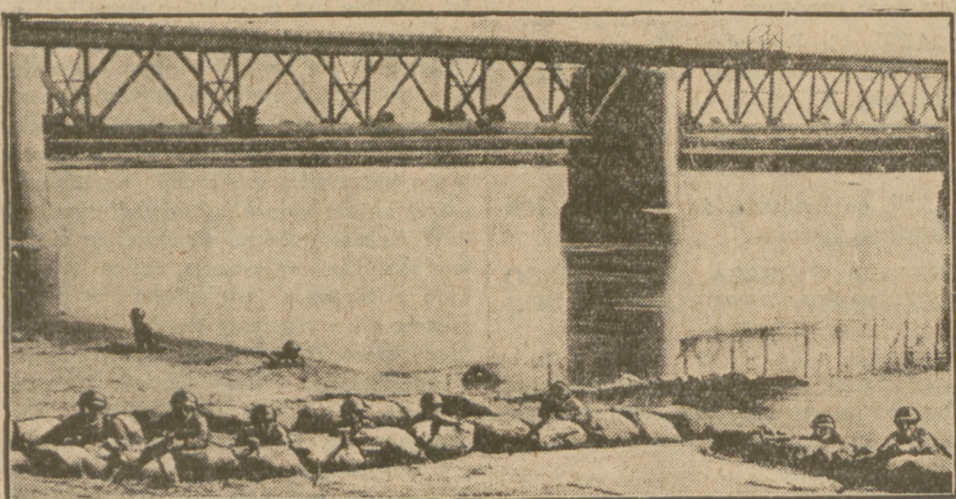
Nowy burmistrz przedmieść Londynu



BROKS,

z zawodu kominiarz, został obrany burmistrzem przedmieścia londyńskiego.

Słynny most nad rzeką Nonni



gdzie toczyły się najkrwawsze walki o panowanie nad Mandżurją. Japończycy pod osłoną artylerji odbudowują zniszczony przez Chińczyków most.

„Rozchodzi się po kościach”

Oryginalna statystyka bezrobocia w Polsce

Statystykę bezrobocia prowadzi Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Ministerjum tę statystykę „robi” w ten sposób, że bezrobocie, wbrew zjawiskom życiowym, utrzymywane jest na poziomie przyzwoitym (?) i niezastraszającym (!).

Tajemnicy tej „statystyki” i jej sposobów nikt nie jest w stanie zbadać. Demaskuje ją jedynie oficjalna statystyka stanu zatrudnienia. Oto kilka liczb wyjaśniających.

W październiku 1928 roku, b.c., w myśl urzędowej statystyki, 80.000 osób bez pracy, przy 898.222 osobach zatrudnionych w hutnictwie, górnictwie i w innym wielkim przemyśle. W sierpniu r. 1931 — było zatrudnionych w tych samych zakładach 629.606 osób. Jeśli od liczby zatrudnionych w październiku r. 1928 odjąć liczbę zatrudnionych w sierpniu r. b. i dodać do tego, co pozostaje, 80.000 bezrobotnych z października 1928 r. — to okaże się, że winno pozostać w ewidencji 349.316 bezrobotnych (898.922 — 629.606 = 269.316 + 80.000 = 349.316).

Przemysłni „statystycy” z Ministerjum Pracy „sprawili” jednak, że — wedle ich wykazów — było tylko 251.000 bezrobotnych, t. j. o 100.000 mniej, niż z wliczenia wypadła.

W ten sposób osiąga się wrażenie w kraju i poza jego granicami, że „u nas jeszcze nie jest tak źle” i możemy ze spokojem czekać do czasu, aż „konjunktura się poprawi”, bądź też, wedle zapowiedzi premiera w Sejmie, „oderwiemy się od kryzysu światowego”.

Ta przemysłna statystyka ani trochę nie łączy strasznej rzeczywistości, która wciąż rosącami wypad-

kami samobójstw z braku pracy i środków do życia, przemawia do nas ze szpałt prasy codziennej.

Szumne zapowiedzi wielkich akcji „komitetów do walki z bezrobociem” ani trochę nie wpływają na zmianę tego tragicznego stanu rzeczy, a kosztowny, specjalnie powołany, aparat do walki z bezrobociem województwa warszawskiego (Komi-

sarjatu Rządu) nie jest w stanie nawet właścicieli zakładów fryzjerskich zmusić do przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy. Magistrat warszawski zaś wymógł 1.100 bezrobotnym na robotach publicznych pracę.

Sprawnie i bez zarzutu działa jedynie... „statystyka” Ministerjum Pracy.

A. Z.

Olbrzymi wiec Górników i Metalowców w Sosnowcu

(Kor. własna).

W niedzielę, dnia 15 b. m. odbył się w Sosnowcu olbrzymi wiec górników i metalowców. Wiec zagał tow. Angier. Referaty wygłosili: o sytuacji gospodarczej tow. Bielnik, o sytuacji politycznej i przyczynach konfliktu w górnictwie w głównym przemyśle naftowym oraz hutnictwie — tow. Stańczyk.

Trafne wywody mówców przyjmowane były przez zgromadzonych, w liczbie około 3 tysięcy burzą oklasków. Zwłaszcza interesujący pojedynek słowny tow. Stańczyka z przedstawicielem starostwa, który stał przerywał mówcy, o ile ten zaczął mówić o „sanacji”, wzbudzał na sali wybuchy długotrwałych owacji dla PPS. i klasowych związków zawodowych.

Kiedy w pewnym momencie przedstawiciel starostwa znowu przerwał przemówienie, a tow. Stańczyk zawołał „Niech się pan przedstawiciel władzy tak nie obawia i nie denerwuj, bo my tu jeszcze rewolucji nie uchwalamy, a jak będziemy mieli rozpocząć rewolu-

cję, to — zapewnięm — że już przedstawiciela „sanacji” na tej sali nie będzie”. Zgromadzeni zerwali się z miejsc i, bijąc brawa mówcy, wołali jednocześnie: „Precz z sanacją”, „niech żyją klasowe związki zawodowe”, „Niech żyje PPS.”.

Przedłożona przez tow. Bielnika rezolucja przyjęta w wniosek tow. Angiera przez aklamację.

Rezolucja domaga się skrócenia czasu pracy; zaprzestania redukcji robotników, wypłacania zasiłków wszystkim bezrobotnym; wprowadzenia ubezpieczenia na starość; kontroli ze strony robotników nad gospodarką karteli, oraz całego szeregu innych, aktualnych postulatów klasy robotniczej.

Wiec ten, wyjątkowo liczny i poważny, zakończono uroczystym odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”. Bojówki „sanacyjne”, które przyszły na wiec aby go rozbić, widać nastrojów zgromadzonych, wołały siedzieć cicho.

Azet.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

INŻYNIER - ROLNIK poszukuje jakiegokolwiek pracy na warunkach b. skromnych. Oferty proszę składać do Administracji „Robotnika”, pod „Bez środków do życia”.

TAPICER BEZROBOTNY, poszukuje robot w domach prywatnych lub na wyjazd. Robię tanio, solidnie. Ulica Wilcza 51—12.

INTELEKTUALNA OSOBA poszukuje jakiegokolwiek pracy. Chętnie przyjąłaby zajęcie pokojówki, pielęgniarki, umie cesać, robić manicure. Wiadomość w administracji „Robotnika” dla Marii Aleksandrowej.

MATEMATYKI, fizyki, francuskiego u dziela tanio dyplomowany nauczyciel gimnazjalny. Nauczanie dorosłych, korepetycje. Tel. 264-85.

PRZYJMUJĘ WSZELKIE SZYCIE I PRZERÓBKĘ bardzo tanio, lub też prywatnie. Adres: ul. Plac Kazimierza Wielkiego Nr. 11 m. 3.

PRZYJMUJĘ WSZELKIE SZYCIE I PRZERÓBKĘ bardzo tanio lub też prywatnie. Adres: ul. Poznańska Nr. 22 m. 62.

ANGIELSKIEGO, niemieckiego oraz matematyki, fizyki udzielają rutynowani nauczyciele szkół średnich. Nauczanie dorosłych, korepetycje. Tel. 229-88.

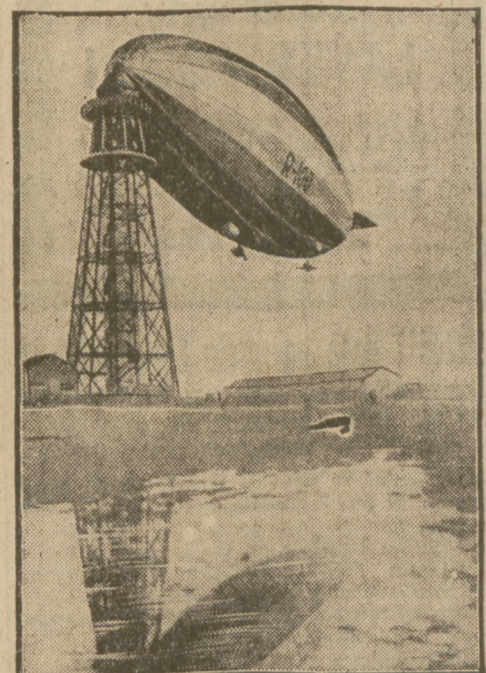
GOSPODYNI - kucharka poszukuje posady od zaraz. Świadectwa dobre pa stałe lub na przychodnię. Wiadomość Hoża 34 m. 8 — kuchnia.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje praktykant felczerski, ze znajomością języka francuskiego.

Oferty składać do Red. „Robotnika” Wawerska 7, dla B. H.

POSZUKUJĘ PRACY, znam się na gospodarstwie. Świadectwa pierwszorzędnego. ul. Krochmalna 57 m. 48, Wysocka.

Anglja nie ma szczęścia do sterowców



Kosztom wielu milionów Anglja wybudowała dwa olbrzymie sterowce „R. 101” i „R. 100”. Pierwszy sterowiec — jak wiadomo — „zginął” w drodze do Indji. Drugi zostanie obecnie rozmontowany, gdyż utrzymanie tego sterowca kosztuje zbyt dużo.

Coraz gorzej!

Ostateczna likwidacja kopalń rud żelaznych w Częstochowskim Okręgu Górniczym

(Kor. własna).

W ubiegłym roku T-wo „Praszka Piława”, po uprzedniej kilkakrotnej redukcji, ostatecznie zamknęło całkowicie swe kopalnie i zwolniło z pracy około 500 robotników. Następnie T-wo „Ruda Żelazna” mające swoją kopalnię „Józef” we Wrenczycach, również ją zatopiło i zwolniło z pracy przeszło 500 robotników. W połowie bież. roku T-wo Huta Bankowa, eksploatująca rudę obok Poraju, całkowicie zatopiło obie swoje kopalnie i zwolniło z pracy 1100 robotników. W tymże okresie T-wo B. Hantke zatopiło jedną kopalnię „Bolesław”, zwalniając z pracy 200 robotników; również na kopalni „Konopiska” zostało zwolnionych 200 robotników. Częstochowskie T-wo Przem. Górnicze w połowie bież. roku zredukowało ze swych kopalń około 500 robotników, a od 15 listopada r. b. wypowiedziało wszystkim robotnikom dni pracy na kopalniach: „Walenty”, „Aleksander” i „Bernhardt” tak, że znowu w okresie zimowym zwolnionych z pracy około 800 osób.

Jak widzimy... wszędzie „twórczość radosa”!

Centralny Związek Górników kilkakrotnie interwenjował w tej sprawie nie tylko u Inspektorów Pracy, ale i w Min. Pracy, jak również i pośrednio w Min. Przem. i Handlu, by nie dopuszczono do

całkowitej likwidacji tej gałęzi przemysłu przez zmniejszenie importu rudy do kraju, lecz, niestety, nie odniosło to żadnego skutku!

Protegowani p. starosty Robakiewicza przy pracy

Rządy pisarza gminnego p. Kwiatkowskiego w Porzeczcu koło Grodna

(Kor. własna).

Znany już czytelnikom z dokonanej w okresie ubiegłych wyborów do Sejmu korfiskaty legitymacji członków Związku Drzewnego w Porzeczcu, tamtejszy działacz „sanacyjny” pisarz gminny p. Kwiatkowski (jeden z licznych szwagrów i krewnych — specjalnie importowanych z powiatu krzemienieckiego i osadzonych na posadach w powiecie grodzieńskim — starosty p. Robakiewicza), zaczyna rozszerzać swoje „kompetencje”. Oto skazanego na 10-dniowy areszt za defraudację, popełnioną na

terenie lasu państwowego — Serafina Waszkiewicz (który miał odsiadywać karę w areszcie przy urzędzie gminnym) p. Kwiatkowski „ulaskawił” o tyle, że zezwolił skazanemu nocować w miasteczku, spacerować kiedy chciał po ulicy, bywać w piwiarniach, odwiedzać znajomych posterunkowych na posterunku P. P. i t. d. Bardzo to pięknie, ale warto się zastanowić, co też spowodowało to „łagodne traktowanie”?

Oto... p. Kwiatkowski, wykorzystując Waszkiewicza do rąbania drzewa do je-go mieszkania, czyszczenia ogrodów i innych posług osobistych, za co przecież musiałby płacić najętemu człowiekowi.

P. pisarz gminny Kwiatkowski potrafił walczyć z organizacją robotniczą, ale zajął się zorganizowaniem pomocy dla bezrobotnych, którzy się wielokrotnie do gminy zwracali, nie miał czasu! Nie zapomniał ponoć i o swoich osobistych sprawach wypłacając żonę po paręset złotych na „pomoc” biurową, chociaż personel urzędu gminnego jest kilkakrotnie większy niż przed wojną i niż istotnie potrzeba.

Coś tam jest nie w porządku i z lampami założonymi do oświetlenia miasteczka, których wcale niema i nie wiadomo, gdzie się podziały i wóz był obstawiany za cenę wyższą niż cena rynkowa i kucie korcia gminnego kosztowało kasę gminną o 100 procent więcej niż cena zwykła i t. p. i t. p.

Naturalnie, wybory p. Kwiatkowski starał się przeprowadzać w myśl intencji „brzeskiej”.

Słowem pan ten, korzystając z opieki wysoko postawionego szwagra, „razdził” gminą według swego własnego programu, nie zapominając przytem o własnych interesach.

Ala coś zaszło widocznie, na skutek skarg mieszkańców, bo oto szwagier na polecenie żony zmuszony był zabrać p. Kwiatkowskiego z Porzeczca i uszczelnić nim inrą gminę. R.

Na tle nędzy i bezrobocia...

Tragiczny wypadek bezrobotnego

Prasa bydgoska donosi o tragedii bezrobotnego, 20-letniego Tadeusza Kliszczyńskiego, z Poznania, który, nie mając środków do życia — postanowił wyjechać w poszukiwaniu pracy.

Chciał jechać do Gdyni — w nadziei, że będzie tam mógł o coś zacząć ręce — nie miał jednak pieniędzy na drogę. Wybrał się więc pieszo i zaszedł z Poznania do Inowrocławia.

W Inowrocławiu postanowił „spróbować szczęścia” i pojechać koleją bez biletu do Bydgoszczy.

Dostał się wprawdzie do budki konduktorskiej wagonu kolejowego, ale przy wchodzeniu do wagonu potknął się i złamał nogę. W strasznym bólu, tłumiąc jęki, aby go nie spostrzeżono, dojechał do Bydgoszczy.

Konduktorzy podbiegli ku niemu, lecz nie wiele mogli z niego wydobyć. Skutkiem zimna i bólu, zapadł w stan gorączkowy.

Pogotowie ratunkowe odwiezło niefortunnie do szpitala miejskiego.

Po pożarze kopalni w Dąbrowie

150 robotników bez pracy

Przed paru dniami w kopalni „Maksymilian II” w Dąbrowie Górniczej wybuchł groźny pożar. W krótkim czasie stanęła w ogniu cała sortownia, oraz wieża szymbowa.

Pomimo energicznej akcji ratunkowej rozszała żywioł pochłonął całkowicie wieżę szymbową i sortownię, oraz częściowo nagromadzony materiał budowlany.

Według przypuszczenia, pożar powstał od pieca żelaznego, umieszczonego na podziębii, względnie wskutek tak zw. krótkiego spiecia. Straty są bardzo znaczne.

W związku z pożarem właściciel kopalni znowowiedział redukcję około 150 robotników.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Echa ubiegłej niedzieli

JESZCZE TYLKO 4 MECZE LIGOWE.

Ubiegła niedziela nie wprowadziła zbyt wielkich zmian w układzie sił poszczególnych drużyn. Walka właściwie toczy się obecnie o wicemistrzostwo Ligi, do którego kandydują trzy drużyny: Legia, Wisła i Pogoń. Największe szanse ma obecnie Pogoń, która ma jeszcze przed sobą mecz z Legią, ale ma zato o 1 stracony punkt mniej od wojskowych. Chcąc zająć drugie miejsce, Legia musi uzyskać zwycięstwo, podczas gdy dla Pogoni wystarczy remis.

Ogółem pozostały jeszcze do rozegrania

wa się i na polu muzyki na pomysły świąteczne i własne, nienaśladowane. Podobno również dobra próba jest, na Olimpiadzie muzycznej w Leningradzie wykonany, utwór Serowa „Zwycięzcy” na chór i orkiestrę dętą. Jeżeli wierzyć gazetom, w wykonaniu kompozycji brało udział 6.000 ludzi. H. D.

4 mecze, a mianowicie: Legia — Pogoń, Wisła — Garbarnia Czarni — Cracovia i Warszawianka — Ruch.

gier	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	21	30 49:19
2) Pogoń	21	28 46:31
3) Legia	21	27 55:33
4) Wisła	21	27 50:28
5) LKS	22	24 48:38
6) Warta	22	23 56:34
7) Ruch	21	23 43:45
8) Polonia	22	18 34:46
9) Cracovia	21	18 33:50
10) Czarni	21	14 26:50
11) Warszawianka	21	13 35:58
12) Lechia	22	11 23:66

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO RANA W AMERYCE.

Edward Ran, zawodowy pięściarz warszawski, przebywa od dwóch lat w Ameryce i odniósł już cały szereg zwycięstw. Ostatnie jego zwycięstwo jest jednak najbardziej wartościowe. Oto znokautował on w pierwszej rundzie na punkty exmistrza świata wagi piórkowej, Kaplana. Ran zamierza niebawem walczyć o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

W niedzielę wieczorem w sali ośrodka w Warszawie zostały rozegrane mistrzostwa stołowe na szable, przy udziale sześciu czołowych zawodników. Tytuł mistrza zdobył dr. Papee (4 zwycięstwa), 2) kpt. Do-

Rejestracja woźniców i szoferów

Wydział przemysłowy magistratu ustalił w dniu dzisiejszym sprawę rejestracji woźniców wehikułów, dorożek i samochodów. Rejestracja ta rozpocznie się w terminie od 2 stycznia r. 1932. Rejestracja rozpocznie się ma od woźniców.

Bezrobotni a spis ludności

Jak wiadomo, ustawa nałożyła na magistrat obowiązek przeprowadzenia spisu ludności, dn. 9 grudnia r. b. Otóż magistrat nie posiada na ten cel odpowiednich funduszy, wobec czego stara się przeprowadzić akcję bez wszelkiego obciążenia kasy. W tym celu powstał projekt przekazania czasowo do dyspozycji głównego komisarza spisowego wszy stkich pracowników umysłowych zatrudnionych w magistracie na rachunek funduszu bezrobocia. Sprawa ta ma być w najbliższych dniach zdecydowana.

Zniwo samobójstw

17letnia Helena Stefaniakówna, pracownica igły (Mostowa 2), z powodu krytycznych warunków materialnych napiła się kwasu karbolowego w bramie domu Kościelna 7.

— 20-letnia Żofia Świąsówna, służąca, bez pracy i bezdomna, napiła się kwasu octowego w bramie domu Krzywe Koło 28.

— 22-letni Antoni Adamczyk, kierownik, będąc pijany, napił się esencji octowej w mieszkaniu własnym przy ul. Żoliborskiej 7. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzielił lekarz Pogotowia, poczem Stefaniakównę przewieziono do szpitala św. Rocha.

Wyrok w sprawie zaistnienia studenckich na U. W.

Komisja dyscyplinarna U. W. wydała wyrok przeciwko 18 studentom, zamieszkanym w ekscesji. Studentom udzielona zostaje ostra nagana przez Senat U. W. Jednocześnie zarządono zwrot dowodów akademickich tych studentów.

T. U. R.

Walne zebranie Warszawskiego Oddziału TUR-a odbędzie się 29 listopada r. b. t. j. w niedzielę o godz. 4 min. 30 po poł. w Sali Konferencyjnej ZZZ., Czerwonego Krzyża 20, III piętro.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie ustępującego zarządu, 3) Wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 4) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy

Bilety na AKADEMIE CZERWONYCH HARCERZY w Ateneum (niedziela, 29 b. m. o godz. 11 rano) nabywać można po cenie: gr. 30, 50 i 1 zł. w Księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9.

„majestic” nowy świat 43 Początek o g. 6



najnowsze arcydzieło francuskiej produkcji 1931/32 r. p. t.

„ZŁOWIEK KTÓRY ZABIŁ..”
W r. st. Marie Bell, Jean Angelo i G. Gábrio
Ceny bilet. zniżone: parter 2 zł., balkon 1 50

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10

UCIECHA

Cudowny dramat życiowy

„Rozwódka”

W roli głównej NORMA SHEARER.

DŹWĘKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6. Niedziele godz. 4 pp

JOAN CRAWFORD
RICARDO CORTEZ

W dźwiękowcu p. t.:

KSIEŻYC W MONTANIE.
NADPROGRAMY

KINO REWJA ZNICZ Śniadeckich 5

Dziś najpotężniejszy i najciekawszy film świata

„Gwiazdzista Eskadra”

Na scenie humor, śpiew, taniec p. t.

„SŁOWIK Z O FEUM”
z udziałem całego zespołu pod kier. króla humoru STANISŁAWA WOLIŃSKIEGO

SWIATOWID Marszałkowska 111 Początek o 4, 6, 8 i 10



„OBŁAWA W PARYŻU”
W rol. gl. PREJEAN i ANNABELLA

„ATLANTIC” Chmielna 35. P. 4, 6, 8, 10.10

10-ciu z PAWIAKA

Na wszyskie seanse ceny zniżone
Balkon—zł. 1.50. Cały parter—zł. 2.
Dla młodzieży—specjalne ulgi.

KINO FILHARMONJA Początek 6, 8 i 10

STUPROCENTOWY PARYŻANIN

HENRY GARAT

w pięknym filmie francuskim p. t.:

„NOCE PARYSKIE”

reżyserii ALEKSANDRA KORDY.
Nad program dodatki dźwiękowe.

COLOSSEUM Początek 4 w Niedz. 2

CHARLIE CHAPLIN

w swem najnowszym arcydziele dźwiękowym

ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA

MAŁA SA' A: „Z dnia na dzień”. W rol. gl. M. GORCZYŃSKA, A. BRODZISZ. Ceny zł. 1 i 1.50

HOLLYWOOD Hoża 29 Początek 6, 8, 10

KWIAT ALGIERU

Z życia żołnierzy Legii cudzoziemskiej.

NA SCENIE

REWJA „Dobrana szóstka”

z udz. LUCY MESSAL.

Dziś

Wspaniały dramat wsi rosyjskiej

KINO DŹWIĘK. KOMETA Początek 5 Chłodna 47 Niedz. 3

„WIEJSKIE GRZECHY”

Zbrodniczy napad

Nocy ub. na powracającego do domu (Baraki na Żoliborzu) 21-letniego Józefa Kiełczykowskiego, robotnika, na padło w pobliżu baraków 2-ch nieznanych mężczyzn, z których jeden był uzbrojony w nóż, drugi w kawałek żelaza. Napastnicy zadali 8 ran ciętymi narzędziami w głowę i twarz, nadto spowodowali pęknięcie czaszki Kiełczykowskiego przewieziono na stację Pogotowia, a po udzieleniu pomocy, umieszczono w szpitalu na Czystem.

Rozprawa przed Trybunałem Administracyjnym w sprawie rozwiązania Rady m. Krakowa

Klub radnych PPS. w dawnej Radzie m. Krakowa wniosł do Trybunału Administracyjnego skargę przeciwko nominacji nowej Rady i przeciwko wszystkim uchwałom, przeprowadzonym przez

tę Radę.
Rozprawa w tej sprawie przed Trybunałem Administracyjnym w Krakowie odbędzie się dnia 19 stycznia 1932 roku.

Aresztowanie świadka na sali sądowej

Przed Sądem Olgęgowym w Łodzi toczyła się sprawa niejakiego Henocha Kempiańskiego, oskarżonego o wyłudzenie czeku nie mającego pokrycia w banku.
Zeznający na sprawie, w charakterze świadka, kierownik oddziału czekowego Banku kupiecko - kredytowego, Z. Zilber-

stein, został aresztowany na sali sądowej pod zarzutem... krzywoprzysięstwa, gdy zeznał pod przysięgą, że Kempiański posiadał krytycznego dnia ta funkcje dostatecznie pokrycie, a czek nie został wypłacony; posiadaczowi tylko dlatego, iż Kempiański prosił o to telegraficznie.

Ofiary Imperjalizmu japońskiego



Japoński szpital polowy w Mukdenie. Nad rannymi ofiarami imperjalizmu japońskiego czuwają siostry Czerwonego Krzyża.

Wypadki tramwajowe

Na rogu ul. Granicznej i pl. Żelaznej Bramy, wskutek gwałtownego szarpnięcia na zakręcie, wypadł z elektrowozu linii 8

i dostał się pod przyczepny wagon 25-letni Jerzy Korzycki. Koła obcięły mu palce lewej nogi. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Na pl. Mirowskim dostał się pod tramwaj 25-letni Antoni Zamarja, bez zajęcia, któremu koła zmiażdżyły palce prawej stopy. Pogotowie przewiozło Z. do szpitala św. Rocha.

Na rogu ul. Leszno i Solnej pod elektrowóz linii 2a dostała się przebiegająca 5-letnia dziewczynka - żydówka niewiadomego nazwiska. Policjant przewiózł ją na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 2 rany tużone głowy oraz potłuczenia czoła, policzków, prawej dłoni i lewego ucha. Dziecko umieszczono w szpitalu im. Bersanów i Baumanów.

Na ul. Złotej przed domem nr. 41, w czasie czepiania się tramwaju linii „0”, upadł i doznał potłuczenia głowy 8-letni Władysław Bielicki, uczeń (Wielka 17). Po opatrunku Pogotowie przewiozło chłopca do domu.

Dziś w Radjo

WTOREK

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Mariackiej. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarzy. 13.25 — 13.35 Przerwa. 13.35 — 13.40 Muzyka ludowa. 13.40 — 13.55 Pogadanka rolnicza. 14.15 — 14.20 Muzyka ludowa. 14.20—14.35 Pogadanka rolnicza. 14.35 — 14.50 Przerwa. 14.50 — 15.15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15.20 „Chwilka lotnicza”. 15.20 — 15.25. Giełda pieniężna. 15.25 — 15.45 „Przegląd czasopism kobiecych”. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żegluga i rybaków. 15.50—16.15 Program dla dzieci. 16.15 — 16.20 Przerwa. 16.20 — 16.40 „Psychologia szkoły” wygl. dr. Józef Reiss. 16.40 — 17.10 Płyty gramofonowe. 17.10 — 17.35 James Clere Maxwell duchowny twórca radjotechniki” wygl. prof. Tad. Malarski. 17.35 — 18.50 Koncert symfoniczny. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Porady prawne dla rolników. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następnny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00—20.15 Feljton p. t. „Król-bohater” wygl. p. M. Gruszczyński. 20.15—22.40 Operetka „Księżna Chicago” B. Kalmana. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55 — ...J. Przerwa. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”.

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Buddy przeszedł przez pokój.
— A ty?
— O, to nie dla mnie. Wypiłem moją porcję: szklaneckę porto w klubie. Ścisłe zarządzenia lekarza... Buddy wrócił ze szklanką w rękę.
— Cóż ci jest? Ciagle to samo: z sercem?
— Ciagle to samo... Tylko jeszcze znacznie gorzej.
— Jakże mi przykro, chłopcze — rzekł Buddy serdecznie. — Co za wstrętny pech! Ty, ze swoim powodzeniem i... i mając świat u stóp.
— Tak, tak! Ale niema potrzeby mówić o mnie. Chcesz pieniędzy? He?
— Gdybyś mógł mi pożyczyć sto funtów...
— Mogę to zrobić — rzekł Atherton.
Podszedł do biurka i, wyciągnawszy książeczkę czekową z szuflady, którą otworzył kluczami, zawieszonym na kółku, wraz z innymi kluczami, wypisał czek. Książeczkę zamknął z powrotem w szufladzie; czek zostawił na stole.
— To — rzekł, powstając — powinno narazie utrzymać Cię przy życiu i umożliwić zacczęcie wszystkiego nanowo. Korzystaj z tego, jak możesz najlepiej, bowiem nic więcej już odemnie nie otrzymasz!
— Jeżeli mówisz do mnie w ten sposób, możesz zatrzymać swoje pieniądze — wybuchnął Buddy z gniewem.
— A czegoż innego mogłeś się spodziewać?
— Myślałem, że... przeszłość jest przeszłością! Bóg wie, była ona dosyć tragiczna — Buddy zatrzymał się

5) i spotkał się z oczami brata, utkwionemi weń z chłodną nienawiścią. — Myślałem — ciągnął — że może... ty... nie zapomniałeś, ale wybaczyłeś. Wiem, że potraktowałem Cię źle... okropnie... ale nie mogłem na to nic poradzić. I ona nie mogła. Nie kochała jej. Jakim cudem, do diabła, taka ryba, jak ty, mogłaby kochać kogokolwiek? A i Mona Ciebie nie kochała. Gdy uciekliśmy, cierpiała tylko twoja podrażniona duma. Tak, rozumiem, że to był bardzo brzydki kawał... Postawiliśmy Cię w niesłychanie głupim położeniu. Rozumiem dobrze, co się z tobą działo! Tak, tak — to było okropne! Ale, jak już powiedziałem, cierpiała tylko twoja duma. A kiedy ona umarła, wierzył mi... rwała mi się dusza na strzępy. Cierpiałem tak, że... ty sobie wcale nie możesz tego wyobrazić! W każdym razie, my obaj jesteśmy skwitowani!
Atherton sięgnął ręką do swoich przerzedzających się wąsów; ruch ten tak był podobny do charakterystycznego gestu Buddy'ego, że aż tego ostatniego ogarnęło zdumienie.
— Weź już czek i idź... Więcej nie jestem w stanie znieść!
Twarz jego stała się nagle bardzo blada i wychudła — i Buddy poczuł ogromny przypływ litości dla tego chorego człowieka. Raz jeszcze zwrócił się do brata:
— Przykro mi, ale w tych warunkach nie mógłbym przyjąć pieniędzy... Czy nie rozumiesz? Gdybyś potrafił zapomnieć o przeszłości — wszystko byłoby w porządku! Wziąłbym pieniądze i byłbym ci wdzięczny. Z całej rodziny pozostaliśmy tylko my dwaj. Nie przypuszczam, abyś widywał częściej, niż ja — krewnych matki. Prawda, zrobiłem w życiu dużo głupstw, ale... wierzył mi... byłem uczciwym partnerem w każdej grze!
— Może w futbolu, w krokiecie, lub w wojsku... czy to stosuje się i do Mony?...

— Słuchaj! pozwól, by śmierć usunęła pewne sprawy, które już minęły! Aby poprostu... wymazała to, co było bolesne!
Atherton osunął się na krzesło znużonym ruchem i zasłonił twarz rękami. Budy mechanicznie dokończył whisky i zapalił papierosa. Ogarnęło go niemądre pragnienie uderzenia w jakąś strunę uczucia w tym bliźniaczym sobowtórze. Rzekał cicho i błagalnie:
— Co mam robić, aby to stało się możliwym?
Tamten odjął rękę od twarzy i wzruszył ramionami:
— Nie wiem. Spadło to na mnie tak nagle. Może nawet ocalałem Cię niewłaściwie. Myślałem, że jesteś... wszystko zresztą jedno, co myślałem. W każdym razie nienawidziłem cię przez całe życie. Było w tobie coś, o czym ja nigdy nie mogłbym być. Może się myliłem... muszę jeszcze zastanowić się...
Wstał, podszedł do stołu i wziął czek; usta jego rozchyliły się w słabym uśmiechu.
Niema powodu, dłączęgobys nie miał tego zabrać. Może kupisz sobie za te pieniądze co Ci będzie potrzebne — i jutro po południu przyjdiesz do mnie znowu. Dobrze?
— Przyjdę...
— Dziś wieczorem nikogo ze służby niema w domu. Ale muszę Ci zwrócić uwagę: Bronson wciąż jeszcze jest u mnie. Czy pamiętasz Bronsona?
Buddy powtórzył rozmowę telefoniczną.
— Gdy usłyszał mój głos, wziął mnie za Ciebie... Buddy zbliżył się do bocznej stolika i nalał sobie jeszcze jedną szklankę whisky. Podnosząc ją w górę, zauważył wyraz niezadowolenia na twarzy brata. Odpowiedział niedbale na zawarte w nim pytanie:
(D. c. n.).

Ukazały się dzieła Locke'a

Kochany Łazik . . . zł. 3.90
Mordius i S-ka . . . „ 9.—
Obyczaje Marka Ordeyna . . . „ 8.—
Sława Klementyny Wing . . . „ 9.—
Wesołe przygody Arystydesa Pujola „ 8.—
Zbliża się i zdaleka „ 6.—
Jeffery . . . „ 8.—

Żądać w każdej księgarni

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pociąg samobójców”.
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka”.
APOLLO: „Buster na froncie”.
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta”.
W małej sali: „Z dnia na dzień”.
CASINO: „Maradu”.
CRISTAL: „Umarły czy zaginiony”.
CAPITOL: „Dziewczę z nad Wołgi”.
FORUM: „Pochodnia”.
FILHARMONJA: „Noce paryskie”.
HOLLYWOOD: „Kwiat Algieru”.
HELJOS: „Odrodzenie” Tolstoja.
HEL: „Rozpętane żywioły” i „Marynarz słodkich wód”.
KOMETA: „Wiejskie grzechy”.
LOTOS: „Dusze czarnych”.
LUX: „Podwójne życie apasza”.
MEWA: „Tajemniczy Dżems” i „Noce w pustyniach”.
MIEJSKI: „Romans” z Gretą Garbo.
MAJESTIC: „Człowiek który zabił”.
PAN: „Dziewczę z nad Wołgi”.
PALACE: „Przez miłość”.
POPULARNY: „Wiatr od morza”.
PRAGA: „Koniec świata” i rewja.
ROXY: „Król Konga” i rewja”.
SPLENDID: „Dzwonnik z Notre Dame”.
SOKÓŁ: „C. K. Felmarszałek”.
STYLLOWY: „Wielkomięskkie ulice”.
ŚWIATOWID: „Olewa w Paryżu”.
TOMBOLA: „Monte Carlo”.
TECZA: „Salto Mortale”.
TON: „Szary Dom” i „Flip i Flap”.
URANIA: „Jeden przeciw 10-ciu”.
UCIECHA: „Rozwódka”.
WISLA: „Przedwiośnie” i rewja z Łoskotem.
ZNICZ: „Gwiazdzista eskadra”.

NOWY FILM POLSKI

W tych dniach wróciła do Warszawy ekspedycja SOL Filmu, która nakręcała na Polesiu „Dzikie pola”. Film ten, do którego scenariusz, podług szkicu Leona Bruna, opracowali reż. J. Lejtes, M. Orlicz i St. Urbanowicz, będzie pierwszym dziełem nowopowstałej placówki, mającej za zadanie walkę z dotychczasowym szablonem.

Józef Lejtes, znany jako reżyser „Huraganu” i „Z dnia na dzień”, pokaże nam w tym filmie nowych aktorów. Są nimi: Danuta Arciszewska i Zbigniew Staniewicz.

Nowy rząd w Meksyku

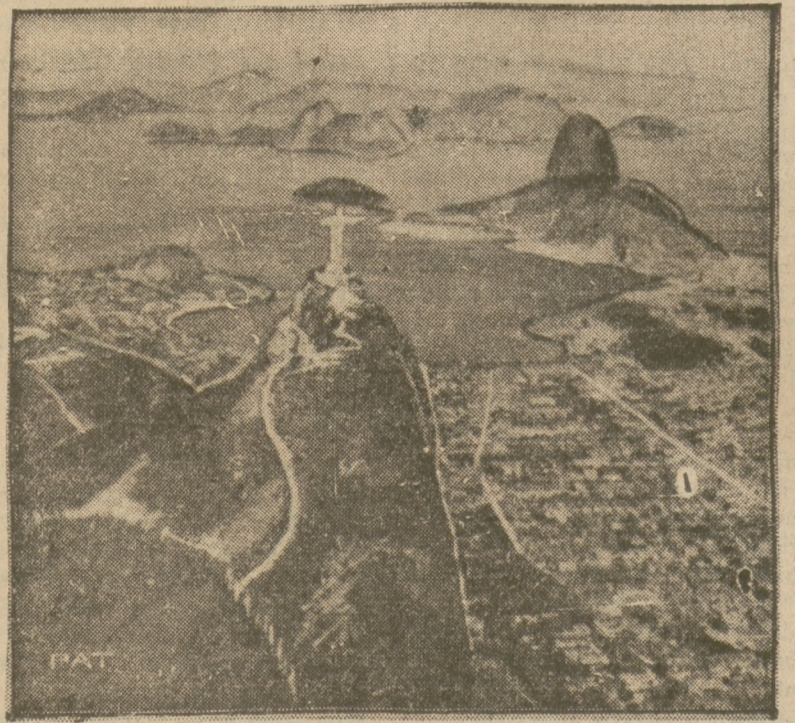


MANUEL TELIEZ

otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu w Meksyku.

Obrazki ze Swiata

Rio de Janeiro z lotu ptaka



Oryginalne zdjęcie Rio de Janeiro z lotu ptaka. Na dalszym planie cypel zwany „Pao da Sugar” czyli „Głowa cukru”.

W środku zwraca uwagę biały kolo-salny pomnik Chrystusa, wysokości 400 mtr. a szerokości 35 mtr.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM”. Ostatnie przedstawienia „Szkoły obłudy” Jules Romains'a z Jaraczem w roli głównej.
W próbach „Śmierć Dantona” Brucknera.
TEATR „MELODRAM” (w lokalu Qaf Pro Quo). Dziś wraca na afisz wspaniała komedia muzyczna, pełna humoru i sentymentu, „Królowa Przedmieścia” w inscenizacji L. Schillera.
TEATR NARODOWY. Codziennie „Sztuba” sztuka Leczyckiego osnuta na tle palących zagadnień szkolnictwa współczesnego.
TEATR LETNI. Codziennie krotkhwila paryska A. Doilleta „Kłopoty Bourrachona”.
TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia”.
NAJBLIŻSZE PREMJEJRY TEATRU POLSKIEGO. Najbliższą premierą Teatru Polskiego, która ukaże się w pierwszych dniach grudnia, będzie głośna sztuka Brucknera „Elżbieta, królowa Anglii”, w przekładzie prof. Marjana Szyjkowskiego.
Po „Elżbiecie” ukażą się na scenie Teatru Polskiego „Wirtuti Militari” K. A. Czerwskiego oraz najnowsza sztuka Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Komedia amerykańska”.
TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedia Władysława Fodora „Dr. Julia Szabo” z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.
TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie rekordowa pod względem powodzenia „Roxy” z Jarkowską i Wesołowskim.
JUBILEUSZOWE PRZEDSTAWIENIE

„FIJOLKA Z MONTMARTRE”. Dziś Teatr Nowości święci jubileusz 50-ego przedstawienia prześlizniętej operetki Emeryka Kalmana „Fijolek z Montmartre”.
„Fijolek z Montmartre”, arcyzabawna i krząca się humorem i dowcikiem operetką, ściąga codziennie liczną publiczność.
TEATR „WESOŁE OKO”. Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!” z udziałem całego zespołu oraz nowopozyskanym Leo Fuksem i słynnym Zespołem Polskich Rewelersów.
BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba” s Modzelewską i Dygasem.
TEATR „MORSKIE OKO”. Przedstawienia chwilowo zawieszono.
TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewja „Od Adama i Ewy”.
TEATR MIGNON: Codziennie rewja „Precz z babami”.
CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.
ADILA FACHIRI w KONSERWATORJUM. Dziś grać będzie w sali Konserwatorium po raz pierwszy w Warszawie znakomita skrzypczka Adila Fachiri.
Kupno i sprzedaż: Czerwone prawo jazdy, mebli, pianin, dy-szyczny kurs, Turwanów, futer, antyków, specjalny kurs, szychyński. Kursy Samochodowo-Motocyklowe i kwitów lombardowych. Łoś. Marszał. Warszawa, Mazowieckowska 131, telefonka 11. Praga, Szeroka 738-73. 38. 1070

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.